

Izraelski kolonializm dławí Betlejem

27 grudnia 2012

Betlejem zostało "odizolowane i rozcłómkowane" w sposób, który mógłby zniszczyć każdą miejscowość lub społeczność w dowolnym miejscu na całym świecie.

Na głównym punkcie kontrolnym przy wjeździe do Betlejem, na Murze Separacyjnym znajduje się duży znak: "Pokój z tobą" umieszczony przez izraelskie Ministerstwo Turystyki. Ten znak to jawna propaganda skierowana do pielgrzymów, doskonale odzwierciedla izraelskie puste slogany wzywające do „koegzystencji”, przy jednoczesnej realizacji polityki apartheidu.

Na przestrzeni ostatnich lat izraelskie rządy wojskowe konsekwentnie zagarniały i kolonizowały kolejne połacie ziemi położonej wokół miasta, na której wybudowano 19 nielegalnych osiedli izraelskich. 80% obszaru położonego na północ od Betlejem przekazano Jerozolimie pod budowę kolejnych kolonii (zobacz więcej).

Obszar Beit Sahour, na którym według chrześcijan aniołowie ogłosili narodziny Jezusa stracił 17% swoich gruntów, które izraelski reżim kolonialny przeznaczył na poszerzanie granic miejskich Jerozolimy. Mur apartheidu biegnący wokół Betlejem anektuje kolejne 10 procent ziemi. Według danych ONZ tylko 13% powierzchni gminy Betlejem jest dostępne dla Palestyńczyków. W sąsiedztwie miasta armia izraelska ustanowiła ponad 30 fizycznych barier utrudniających Palestyńczykom swobodę przemieszczania. Betlejem zostało odizolowane i rozcłómkowane w sposób, który mógłby zniszczyć każdą miejscowość lub społeczność w dowolnym miejscu na całym świecie.

Aby wjechać do okupowanej i nielegalnie zaanektowanej Jerozolimy Wschodniej Palestyńczycy mieszkający w Betlejem

muszą starać się o specjalne pozwolenie. Tymczasem izraelscy osadnicy zamieszkujący pobliskie kolonie żydowskie mogą bez żadnych ograniczeń wjeżdżać do miasta.

Dystans pomiędzy Jerozolimą a Betlejem rośnie w miarę budowy nowych nielegalnych kolonii izraelskich jak Hamatos Givat, przeznaczonych, aby "wypełnić pierścień osiedli, który odetnie całkowicie Jerozolimę Wschodnią od południowej części Zachodniego Brzegu".

Betlejem cały czas boryka się z poważnymi problemami, a jego rozwój ekonomiczny uzależniony jest od turystyki. Od 2000 roku palestyńscy przewodnicy nie mogą wjechać na teren Izraela, a izraelscy organizatorzy wycieczek dostosowują trasy pielgrzymek do lokalizacji hoteli położonych w Jerozolimie co sprawia, że turyści coraz mniej czasu spędzają w Betlejem. Stopa bezrobocia w Betlejem wynosi obecnie 21% i jest najwyższa na całym Zachodniego Brzegu.

Wiele analiz wskazuje na to, że liczba chrześcijańskich mieszkańców Betlejem maleje z roku na rok. Władze Izraela twierdzą, że miejscowi palestyńscy chrześcijanie padają ofiarą "dżihadu" ze strony swoich muzułmańskich sąsiadów i to ich obarczają odpowiedzialnością za taki stan rzeczy. Jednak jak pokazują liczne badania (patrz tutaj, tutaj i tutaj) główną przyczyną emigracji są czynniki ekonomiczne, polityczne oraz zakorzenienie izraelskiej okupacji. Wyniki ankiety przeprowadzonej wśród mieszkańców Betlejem w 2006 roku pokazują, że 78 procent chrześcijańskich respondentów podało "izraelską agresję i okupację" jako "główną przyczynę emigracji".

Raz w roku Betlejem znajduje się w centrum uwagi – ale może zamiast bezrefleksyjnie opowiadać historię miasta warto podjąć konkretne działania, aby ludzie na całym świecie, w tym, a może przede wszystkim kościoły, mogły wspierać Betlejem i prawa jego mieszkańców? Takim konkretnym działaniem byłby wyjazd do Betlejem, zarezerwowanie noclegu w lokalnym hotelu

oraz zwiedzanie różnych miejsc historycznych, kultu religijnego, restauracji oraz lokalnych sklepów rzemieślniczych.

Innym sposobem jest przyłączenie się do apelu takich grup jak Kairos Palestyna, która niedawno wydała oświadczenie zachęcające zwolenników praw człowieka do wsparcia Kampanii Bojkotu, Wycofania Inwestycji oraz Sankcji (BDS) do momentu aż Izrael nie zacznie przestrzegać prawa międzynarodowego i praw człowieka.

W takim momencie roku, kiedy frazesy i życzenia pokoju są często powtarzane, słowa grupy Kairos przypominają nam, że małe miasteczko Betlejem, podobnie jak reszta Palestyny, potrzebuje znacznie więcej niż sentymentu:

Celem Kampanii BDS nie jest zemsta, lecz osiągnięcie równości i zakończenie niesprawiedliwości, która dotyczy Palestyńczyków każdego dnia. Jak powiedział Edward Said: "Albo równość albo nic".

Autor: Ben White

Tłumaczenie Dominik Mierzejewski

Źródło oryginalne: www.aljazeera.com

Źródło polskie: [Kampania Solidarności z Palestyną](#)

O AUTORZE

Ben White jest niezależnym dziennikarzem, pisarzem i działaczem, specjalizującym się w kwestii Palestyny / Izraela. Absolwent Uniwersytetu w Cambridge.